

Lwów, dnia piąta lutego 1898

5

Wielce Szanowny Panie

Profesore!

Przedewszystkiem zwracam się do
nadstawienia kopie z rylkopisów, za któ-
re honorarium w kwocie 3 rub. przysłać
proszę przez pocztowy równocześnie z obe-
cujnym listem.

Co się tyczy sprawy z Mickiewiczem, to
gdyż się nie udało z przegladami Sr. Pana,
ze należałoby tę sprawę wyjaśnić nieco bli-
żej; tem bardziej, że zdaniem mojem wysyła
ci, którzy krytykowali mój artykuł (o ile
mam te krytyki, a mam nie wszystkie), albo
nie czytali go wcale, przynajmniej treści jego
ze szczegóły jego polskich, albo czytali
z uprzedzeniem, przez składowy patrijotyz-
m. Sam jestem w pierwszym umieraniu
po wydrukowaniu mego artykułu w Zeit-
ungiem to wyciąć i napisać artykuł
„Polnische Pleniak“, gdzie, na dwóch stronach,
został chronikalnie rylkopis, rylkopisem
wysłał przynajmniej mego pierwszego arty-
kułu. Artykuł ten portatem był do re-

102

2

321

Dzięki „Zeit”, ta jednak z prorysów dla mnie
nie zupełnie jasnych („czyby nie rozumary-
wai sprawy”) wydziłkował go nie chwała
i wrota mi wykopis. Przytama go S. Panu raz
zem z listem obecnym.

Przy końcu tego artykułu zamierzonym jest
ten motyw, który mię skłonił do napisania
artykułu o Mickiewiczem, a tutaj wyjaśnić
różnie nieco bliżej. Przedewszystkiem mogę S.
Pana zapewnić najwzrostkiem słowem ho-
wornie że moje prywatne interesa i również
drone nadzieje wcale tutaj - o ile to mytem
zwindomie skłoniłkował - nie grały żadnej
rolki. Zarówno Kandydiję na tę mierną
na doleantę jak i Kandydiję na portę
wiedziatem z góry, że najwzrostkiem trudności
prawie nierozwiązane, w jednej i w dru-
gij sprawie od wielu Polaków dramatem
bardzo serdecznego poparcia, a i w do
prezenników ani na dwoikę mi bytem
w wąskim. W jednej i drugiej sprawie
rodaj, Partini daleko więcej napisali
mi krowi, niż Polacy.

Motywem, który mię skłonił do napisania
artykułu o Mickiewiczem, były te obję-
wy deprawacji moralnej, jakie wyrosły
na jaw irod społeczeństwa polskiego w

Galiji podras walk wyborczych podras
 wyborow do Sejmu 1895 i do Rady państwa
 1897. Głęboko Rosjanom i wstany polski
 lud najbrutalniej a równocześnie kłótnia,
 no w sprawie, stronno z tam ministerjalnych,
 że to Rosjini i ludowy głębi i dopuszczają
 się nadzwyczaj. Leczano i deptano w tym
 nie możliwe wstany, a równocześnie
 piewniano, że w tymże odbywa się le
 galnie. Najbardziej fakty pokazywa,
 no miłą dziedziej niewinności, a naj
 kieje, nieraz przekroczone nietykty
 strony przerwanej wysiubow gwanio
 do stopnia nietykanych wrodni. I
 to wyrażono w sprawie, zaproszają orga,
 nizm rządowych, ba, nie dość tego, to
 samo tyraty w rozumach przywła
 nych, od ludzi wienicznych się dem,
 kratauni i nawet ludowami. Przy
 kownię i dożywe artysty. Prze
 glada wreszcie w tym, wyrażają
 do walki na noie z Rosjanami z tej
 jedynej rąki, że więcej, które obe
 mie zajmują Rosjini na bożym ziem
 nie, mogłyby rąki Polacy z dalszo
 większą lewicy — dla ugniatania.

102
 2
 321
 6

Ludowicy w Sejmie odwracali się od Russinów
 z powodu Wawelna, a w red. Kurji św. Sta.
 piński, pewny, że do Rady pariskiej przez
 przewodni 14 portów mego stronnictwa,
 upewniam się, że skoro wyjeżdżamy w
 zastawnej Galiji, musimy się na wstępie
 dnie i pokarujemy wam, jak się trzeba brać
 do pracy.

W tem wyrytkiem dla mnie zajmującym
 było tylko jedno - psychiczna organizacja
 tej nacji, która tak jest osłabiona na
 najniebezpieczną stronę, korupcją a równo,
 reszcie pokraja korupcją, a przynajmniej =
 mniej więcej korupcją inną, z takim
 wytworem, jak gdyby to się rozumiało roz-
 umo przez się, jak gdyby to była rzecz
 najnaturalniejsza w świecie. Ta podwój-
 na miara etyczna inna dla siebie, a inna
 dla obcych - zatem ja żyję dawniej i ży-
 ję, natomiast ja teraz boleśnie i w Pola-
 ków. Stąd powstał smutek - jedni i dru-
 dzy, to naród wybrany, uważają siebie za
 wyjątek od innych. Trzymam się Sr. Pan, że
 powodem za źródłem tego specjalnego
 „wychowania narodowego” i materialnym
 je (moje wyznaczenie) w takich genowozach,
 jak Mickiewicz i Krasiński, z tą między

mimi rożnic, że Mickiewicz, wistowy
 poeta, barwniejszy i plastyczniejszy,
 więcej popularny od Krasińskiego,
 wiat wpatru nierównie więcej,
 wiedziatem bardzo dobrze, że przi-
 wiej w Paryżu, Mickiewicz był
 w K. Saint-Simonistom i wyponiadał
 myśli szczerze, wyzwe humanitarne,
 ale wiedziatem też, że owe pisma
 Mickiewicza na posterunku pol-
 skie nie miały żadnego wpływu
 i do ostatnich czasów były ogólnie
 Polakom nieznane. W swym arty-
 kule zamarytem, że Mickiewicz
 na emigracji „chodził bardziej stoner-
 zem drogami”, niż chodził w swo-
 wych powstaniach na Litwie i w Rosji.

Oto jest mój wstępny wyrostek, co
 miałbym przednieć w następstwie
 tego, co przednieo w moim artykule
 „Polskie Polemiki”. Nożtem to wyrostek
 do publikacji już dawno, ale przy-
 mam się, że faktycznie polemice, jakkiej do-
 matem ze strony polskiej, było wypra-
 dano mi z ręki. Wlataem uwolnić obel-
 gi, niż tłumaczyć się przed takimi
 edriami. Obecnie utaradam to moje

102
 2
 321

705

wyjaśnienie w reze Sr. Pana: wiech Sr. Pan
robi z dem w umia za stowone lub ter
poradzi mi, co bym tam miał zrobić.

Poradzaj z prawdziwym zaangażowaniem

Dr. J. F. Franko

Керувати отриманієм; звернувши
вважати. У вас єсть добра толба
побудови рррр рррррррр - від
ми, co z ними зробити.

J. F.

Ramut 2

Zola
ja - Ant-Görke